DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 66. TOM 1szy

22 MARCA W PONIEDZIAŁEK 1830

Wspomnienie narodowe.

Dobry Nauczyciel drugim jest Ojcem.

Dzieci powinny najprzód kochać i szanować Rodziców, ale zaraz po nich, Nauczycieli swoich. Ten który się poświęca, żeby ich pilnować, prowadzić, uczyć, cnotę i mądrość w nich wpajać, jakżeby spodziewać się od nich wdzięczności nie miał? Nietylko dobre dzieci, ale i dobrzy Rodzice szanują takie osoby, które im tak wielką w wychowaniu i edukacyi ich synów i córek są pomocą; wzorem tego poszanowania może bydź Kaźmierz Jagiellończyk. Król ten, który wiele się przyczynił do szczęścia Polski, nietylko tém że kilku zostawił synów, ale że troskli-

wy był o ich wychowanie, niezmiernie poważał Jana Długosza, Nauczyciela swych synów, i uważał go zupełnie jak drugiego ich Ojca. Kiedy Węgrzy w r. 1471 wezwali na tron swój najstarszego z jego synów, Władysława, nie chciał go puścić Kaźmiérz bez towarzystwa Długosza. Długosz, przywiązany do drugich królewiczów Kaźmiérza, Olbrachta, Alexandra, Zygmunta, Fryderyka, wreszcie lubiący trudnić się naukami (1), wypraszał się od téj podróży; ale namówił go Król témi słowy: „Dwóch ma nasz Władysław Ojców, mnie piérwszego, który mu dałem życie, a ciebie drugiego, któryś go wychował i oświecił. Okrutną byłoby rzeczą, gdyby w jednym czasie obudwóch pozbawiony, sam do nieznanego sobie narodu jechał. Towarzyszyłbym mu, gdyby trudy królowania nie broniły mi tego; kiedy więc ja nie mogę, słuszną jest

(1) Długosza uważają za najlepszego z piérwszych dziejopisów polskich.

rzeczą żebyś ty pojechał, obudwóch Ojców miejsce zastąpił, i nie opuszczał go, zwłaszcza w czasie, kiedy przy takowéj zmianie położenia, najbardziéj zdrowéj rady potrzebuje." * *

O szacunku dla pracowitych, i publicznych nagrodach.

(Ciąg dalszy).

Czytałyście już kochane dzieci o różnych stanach, ale co to za ludzie, którzy od rana do wieczora zajęci pracą, a jednak ślad ich trudów i usiłowań niknie prawie z dniem który upłynął. Biedni! za szczupłe wynagrodzenie przedawać muszą co mają najdroższego: spokojność, swobodę, zdrowie. Służącymi zowiemy tych ludzi. Są to raczéj pomocnicy pracowników zajętych trwalszém zatrudnieniem. Są oni bardzo pożyteczni. Gdyby tamci, co chwila od ważnych prac odrywani, sami sobie usługiwać musieli, nie szłaby ich praca tak sporo, nie byłaby tak do-

brą. Ci więc, których częstokroć tak mało cenimy, są prawie współpracownikami dzieł najważniejszych. Dobry, wierny, przychylny służący jest najlepszym przyjacielem: on nam ochrania czas, trudy i zdrowie, rzeczy tak drogie dla człowieka. Ale jakże rzadki taki przyjaciel! i ztąd to podobno wynikło to lekceważenie służących. Są jednak przykłady gorliwych sług i dobrych panów. Już zaczęto u nas myśléć o publicznych nagrodach dla dobrych służących, a nawet o zabezpieczeniu im funduszu w czasie niemocy i podeszłego wieku. Oby to jak najprędzéj przyszło do skutku! zapewne i wy kochane dzieci przyczyniłybyście się w jakiéj cząstce do tak pięknego dzieła, bo wy już poznajecie wartość dobrego sługi.

Sprostowanie.

Pospieszamy z sprostowaniem omyłki która się przez pośpiech w druk wcisnęła. W Nrze 65. na stronicy pierwszej czytać wypada Kaźmierz Sprawiedliwy Ojciec Leszka Białego, mąż Heleny.